## Protesty kulturalne na Litwie – kiedy „fortepian” miał wylecieć przez okno

W ostatnich miesiącach na Litwie dużo mówiło się o kulturze, ale nie w kontekście nowych wystaw czy koncertów. Chodziło o protesty, które zaczęły się po ogłoszeniu, że nowym ministrem kultury ma zostać Ignotas Adomavičius, kandydat partii Świt Niemna. Dla wielu osób była to decyzja bardzo kontrowersyjna - tak kontrowersyjna, że doprowadziła do miesiąca protestów w całym kraju.

Żeby lepiej zrozumieć emocje ludzi, można sięgnąć po metaforę z wiersza Cypriana Kamila Norwida „Fortepian Chopina”: wyrzucony fortepian to koniec muzyki, cisza, koniec kultury. W oczach protestujących właśnie to groziło Litwie.

**Dlaczego ludzie się oburzyli?**

Oburzenie ludzi wynikało przede wszystkim z poczucia, że kultura została potraktowana niepoważnie. Wielu protestujących podkreślało, że osoba wyznaczona na stanowisko ministra kultury nie miała żadnego doświadczenia w pracy z instytucjami artystycznymi ani w środowisku twórczym. W ich oczach oznaczało to, że o tak ważnym obszarze państwa zaczęto decydować w sposób przypadkowy, bez troski o to, czy wybrana osoba będzie rozumiała potrzeby teatrów, muzeów czy organizacji pozarządowych. To właśnie ten brak kompetencji wywołał u artystów i obywateli poczucie zagrożenia - bali się, że kultura może przerodzić się w dziedzinę kierowaną bardziej politycznymi interesami niż prawdziwą troską o sztukę.

Wielu z nich mówiło, że kulturę buduje się latami, a zniszczyć można bardzo szybko. Dlatego decyzja o nominacji została odebrana jako sygnał, że państwo nie docenia jej znaczenia. Stąd porównania do wyrzucenia fortepianu przez okno - jak w wierszu Norwida - bo jeśli ktoś nie szanuje instrumentu, trudno oczekiwać, że zadba o jego muzykę.

Dlatego ludzie wyszli na ulice - chcieli pokazać, że kultura jest ważna i że nie można oddawać jej w ręce przypadkowych osób.

**Miesiąc protestów i straż przed pałacem prezydenta**

Po ogłoszeniu nominacji środowiska kulturalne powołały Zgromadzenie Kultury i zapowiedziały miesiąc protestów. Demonstracje odbywały się w różnych miastach.

Pierwszy protest odbył się 5 października, i to w naprawdę symbolicznym miejscu - przy pomniku Adama Mickiewicza w Wilnie. Nie był to wybór przypadkowy. To właśnie tam od lat spotykają się dwie kultury i dwa narody: litewski i polski. Tym razem także stanęli razem, choć z różnych środowisk, z jednym wspólnym celem - pokazać, że wobec spraw kultury nie można pozostać obojętnym.

Właśnie w tym miejscu, które samo w sobie jest symbolem połączenia, protestujący chcieli zaznaczyć, że kultura jest przestrzenią dialogu i współpracy, a nie czymś, co można zaniedbać czy zepchnąć na bok. Dlatego to właśnie pod pomnikiem Mickiewicza rozpoczął się cały ruch sprzeciwu, który później rozwinął się na całą Litwę.

Ważnym elementem była akcja „dyżurów obywatelskich”, podczas których wolontariusze codziennie stali przed Pałacem Prezydenckim. W gronie wolontariuszy znaleźli się nie tylko zwykli ludzie, popierający kulturę, ale również znani artyści, wykonawcy, aktorzy. Ich celem było przypomnienie prezydentowi, że ma wpływ na to, czy kandydatura zostanie ostatecznie zatwierdzona.

Ludzie przynosili transparenty, czytali manifesty i chcieli pokazać, że kultura nie jest czymś, co można oddać przypadkowej osobie. W pewnym momencie presja była tak duża, że Adomavičius ogłosił rezygnację - jednak protesty trwały dalej, bo obawy o niezależność kultury nie zniknęły.

**21 listopada – największy protest i udział Polonii**

Kulminacją protestów był 21 listopada 2025 roku. Tego dnia w Wilnie odbył się wielki marsz pod hasłem „Jakiego państwa chcemy?”.

Na ulice wyszło ponad 5 tysięcy osób. Co ważne - w wydarzeniu wzięła udział także Polonia litewska. Polscy uczniowie, nauczyciele, studenci i działacze społeczni maszerowali razem z Litwinami.

Jedna z przedstawicielek Polaków na Litwie, Gabrielė Andruškevič, wygłosiła przemówienie, w którym znalazły się słowa Tomasa Venclovy oraz wiersz Czesława Miłosza.

Fragment przemówienia:

„Jeden z najważniejszych współczesnych litewskich intelektualistów, Tomas Venclova, napisał:

>>14 sierpnia 2004 roku zmarł Czesław Miłosz. Dla polskiej poezji i kultury XX wieku stał się tym, kim w XIX wieku był Adam Mickiewicz. Dziwne jest to powtórzenie losów dwóch wielkich Polaków.

Obaj nazywali Litwę swoją ojczyzną i uważali się za Litwinów —w dawnym znaczeniu tego słowa, kiedy oznaczało ono obywatela niegdyś istniejącego Wielkiego Księstwa Litewskiego.<<

Z takim właśnie dziedzictwem litewskości identyfikujemy się także my — zebrani tu Polacy na Litwie”.

Przedstawiciele organizacji filomackich i filareckich mówili, że protestują, bo kultura to nie tylko teatr i książki, ale również język, tradycje i tożsamość mniejszości narodowych. Ich obecność była ważnym sygnałem, że sprawa kultury dotyczy wszystkich mieszkańców Litwy, nie tylko etnicznych Litwinów.

**Czy „fortepian” uda się ocalić?**

Protesty pokazały, że kultura jest dla społeczeństwa czymś ważnym i że ludzie są gotowi jej bronić. Mimo że kandydat na ministra zrezygnował, środowiska kultury nadal domagają się, aby stanowiska w tej dziedzinie otrzymywały osoby kompetentne, a nie partyjni nominaci.

Wiersz Norwida mówi o wyrzuceniu fortepianu jako o tragedii. Protestujący 21 listopada wyszli na ulice, żeby dokładnie temu zapobiec — żeby fortepian nie wyleciał, żeby kultura nie ucichła, żeby państwo nie zapomniało, że wolność sztuki to część wolności człowieka.

**Paulina Sevruk**